



JANTAROWE SZLAKI

BIULETYN TURYSTYCZNY WYBRZEŻA GDAŃSKIEGO

Nr 5 (19) Rok III — Gdańsk — maj — 1960 rok.

300 LECIE „POKOJU OLIWSKIEGO”



Zakończenie Obrad Kongresu pokojowego w Oliwie dn. 3 maja 1660 r. Siedzą: poseł francuski de Lumbres; austriacki de Lisola; kanclerz w. kor. — Prażmowski; hetman w. kor. Jerzy Lubomirski; posłowie szwedzcy — Oksenstierna i Magnus de la Gardie; austriacki — Kollowrath; wojewoda Jan. Leszczyński oraz poseł duński Krzysztof de Parsberg. Stoi Kurfirst Fryderyk Wilhelm Hohenzollern (zdjęcie na lewo).

Refektarz klasztoru oliwskiego z widoczną tablicą pamiątkową oraz stół, na którym podpisany został pokój, kończący okres wojny ze Szwedami czyli t.zw. „Potop” (u dołu).

M. Skassa



A decorative horizontal border consisting of a series of small circles connected by horizontal lines.

I. DZIAŁ KRAJOZNAWCZY

1. "Pokój Oliwski" - Zofia Linowska
2. Był bój pod Oliwą... - Wiesław Ring
3. Śmierć Kani - Wiesław Ślubowski
4. Pochodzenie nazwy Żarnowiec - Jan Rychtarski

II. KRONIKA TURYSTYCZNA

1. Nowy Zarząd Oddziału PTTK "Trójmiasto"
2. Z kartą turystyczną do CSR
3. Tablice informacyjne na zabytkach
4. Kupując folder Wieżyca...
5. Nowy skrypt PTTK
6. Plan imprez Gdańskiego Klubu Wodnego PTTK
7. Przy "Port-Serwis" powstało nowe koło PTTK
8. Na budowę Schroniska im. F.Sędziokiego w Wieżycy

III. PROBLEMY I DYSKUSJE

1. Wandale przyrody
2. List do redakcji.

—○—○—○—○—○—○—○—○—○—○—

POKÓJ OLIWSKI

W encyklopedii francuskiej Larousse'a Oliwa jest wymieniona nie z powodu swych pięknych zabytków architektonicznych, ani z powodu słynnych organów, ani też z powodu znanego w europejskiej skali Alpinarium.

Wiadomość o Oliwie, którą podaje Larousse streszcza się w jednym zdaniu: "traktat pokojowy w 1660 roku między Szwecją i Polską". Świadczy to o tym, jaką wagę przywiązywano w Europie do tego faktu.

Niedawno minęła 300 letnia rocznica zawarcia słynnego "Oliwskiego Pokoju", który zakończył kilkadziesiąt lat trwające wojny szwedzko-polskie. Prawie niepostrzeżenie dzień ten przeminął. Zbyt dużo bowiem mamy w tym roku różnych uroczystości jubileuszowych. W setną i 250 letnią rocznicę zawarcia pokoju odbywały się w Oliwie i Gdańsku wspańiałe festyny, uroczyste pochody, a mennica gdańska wybijała piękne medale pamiątkowe dla upamiętnienia dnia 3 maja 1660 roku. Medale te możemy dziś jeszcze oglądać w dziale numizmatyki Muzeum Narodowego w Warszawie. Piękny medal z wizerunkiem opactwa Oliwskiego wybity został już w 1660 roku.

W związku z zawarciem pokoju Rada Miejska Gdańska ustanowiła dzień 3 maja, jako doroczne obowiązujące święto.

Wyrazem wielkiego zainteresowania i zaangażowania polityki europejskiej w sprawę zakończenia wojen był liczny udział przedstawicieli obcych mocarstw w rokowaniach pokojowych, które toczyły się w Opactwie Oliwskim. Polski dwór królewski zjechał z Warszawy do Gdańska już w grudniu 1659 roku i przez okres przeszło cztero-miesięczny pilnie śledził przebieg obrad. Poseł francuski Antoni de Lumbres i królowa Maria Ludwika raz po raz szali do Paryża na dwór Ludwika XIV sprawozdania z kongresu Oliwskiego.

Cofnijmy się teraz myślą o 300 lat wstecz i rozejrzyjmy się w ówczesnej sytuacji politycznej. Polska i Szwecja pragnęły i potrzebowały pokoju. Polska była zagrożona

wojną ze strony Moskwy, która właśnie wówczas zawarła rozejm ze Szwecją i zajęła Grodno. Król szwedzki Karol Gustaw po klęsce poniesionej w Danii przygotowywał wyprawę do Norwegii.

Sojusznikami Polski w drugiej wojnie szwedzkiej była przede wszystkim Dania, a poza tym Austria, Holandia, a w późniejszym okresie również Brandenburgia. Polacy pragnęli, by kongres odbywał się w Braniewie. Brandenburczycy proponowali Lubekę lub Frankfurt nad Odrą, a Szwedzi – zajmowany wówczas przez wojska szwedzkie Elbląg. Wreszcie wszyscy zgodzili się, by rokowania były prowadzone w Opactwie Oliwskim.

Francja nie brała udziału w wojnie, ale politycznie zainteresowana była jej zakończeniem i można twierdzić, że jeśli rwące się ciągle układy doprowadziły wreszcie do podpisania pokoju, było to w pierwszym rzędzie zasługą posła francuskiego i francuskiej księżniczki na polskim tronie królowej Marii Ludwiki. Maria Ludwika wraz z Janem Kazimierzem zatrzymali się na Długim Targu w Gdańsku, a następnie przeprowadzili się do dworu w Karlikowie /na południowym krańcu dzisiejszego Sopotu/. Posłowie szwedzcy, bojąc się wrogich manifestacji mieszczan gdańskich, przejechali nagle i niespodziewanie przez Gdańsk w karocy posła francuskiego i 4.I.1660 roku zatrzymali się w przygotowanych kwaterach w Sopocie, skąd przyjeżdżali codziennie do klasztoru Oliwskiego na rokowania.

Szwecję reprezentował Magnus hr. de la Gardie i Benedykt hr. Oksenstierna oraz Schlippenbach i Guldenklau. Austrię reprezentował Franciszek hr. Kollowrath i baron de Lisola, Danię Krzysztof de Parsberg, Holandię Jan Honaert. Najliczniejsza była reprezentacja polska. Wchodzili w jej skład: Jan z Leszna Leszczyński – wojewoda poznański, generał wielkopolski; Jerzy Lubomirski – marszałek wielki koronny i hetman polny koronny; Mikołaj z Prażmowa Prażmowski – kanclerz wielki koronny; Krzysztof Pac – kanclerz wielki Ks.Litewskiego; Jan Andrzej Morsztyn oraz Władysław Rej z Nagłowic – podskarbi nadworny.

Reprezentanci Polski mieszkali w Strzyży /okolica dzisiejszej ulicy Słowackiego we Wrzeszczu/, a posłowie Brandenburgii zajęli dwory na Polankach. Głównym mediatorem był poseł francuski de Lumbres, który zamieszkał w Pałacu Opatów w Oliwie i kierował wraz z królową całym kongresem. W gmachu klasztornym Maria Ludwika przygotowała dla obu stron 2 komnaty: refektarz zimowy i priorat z oddzielnym wejściem, aby się Polacy w czasie obrad ze Szwedami nie spotykali. Jedynym łącznikiem między nimi miał być de Lumbres.

Wstępne układy rozpoczęto nabożeństwem z udziałem posłów polskich, cesarskich i brandenburskich oraz tłumu ludu. Proboszcz gdański Joachim Pastorius wygłosił mowę, wydaną następnie drukiem p.t. "Aurora pacis" /jutrzienka pokoju/. Przez 3 tygodnie trwały wstępne przygotowania, a 26 stycznia otwarto główne traktaty wymianą propozycji. Polacy żądali zwrócenia królowi Janowi Kazimierzowi korony szwedzkiej oraz skonfiskowanych dóbr rodzinnych, oddania Malborka i Elbląga, wypuszczenia na wolność księcia kurlandzkiego, zwrócenia Estonii i całych Inflant, zwrócenia archiwów, artylerii, wymiany jeńców i wynagrodzenia poczynionych szkód. Szwedzi odrzucili po jednodniowych naradach polskie propozycje, przerażeni żądaniem korony szwedzkiej dla Jana Kazimierza, wszak Karol Gustaw wykluczył wszelkie rozmowy na ten temat. Szwedzi między innymi żądali równouprawnienia wyznaniowego dla arian w Polsce, co było niezgodne z polską konstytucją.

Niezależnie od oficjalnych układów w klasztorze, królowa konferowała prywatnie ze stronnikami Polski w Złotej Kamieniczce w Gdańsku, która oddana jej została do dyspozycji przez jej ówczesnego właściciela Henricha /który był zięciem burmistrza Jana Speymana i właścicielem Karlikowa/. Maria Ludwika chciała za wszelką cenę przy okazji tych obrad załatwić sprawę sukcesji tronu polskiego na rzecz francuskiego księcia d'Enghien, którego chciała ożenić ze swą siostrzenicą.

Pomimo wysiłków posła francuskiego zdawało się, że porozumienie między Polską i Szwecją nie dojdzie do skutku. Jan Kazimierz nie chciał się zrzec pretensji do korony szwedzkiej, ani oddać Inflant, a sprzymierzeńcy

Polski również nie mogli uzgodnić swych warunków.

W promieniu 3 mil dokoła Oliwy ustały działania wojenne, ale poza tym wojna trwała dalej. Ani styczeń, ani luty nie przyniósł porozumienia. 17 marca nadeszła do Oliwy wiadomość o nagłej śmierci młodego wodza i króla szwedzkiego Karola Gustawa, który zmarł 22 lutego. Wiadomość ta skłoniła Szwedów do wszczęcia zerwanych układów i w dniu 23 marca rozpoczęto wspólną sesję, w czasie której opat Kęsowski wygłosił piękną łacińską przemowę. Mimo wysiłków de Lumbres układy zostały znów zerwane. Zniecierpliwiony Jan Kazimierz myślał już o wyjeździe. De Lumbres był w rozpacz, ale udało mu się skłonić króla do dalszych rokowań. Cały kwiecień uzgadniano wszystkie kwestie sporne. 3 maja pracowano od 9 rano do późnej nocy. Wreszcie około północy poseł de Lumbres stanął na środku krużganku, zbliżyli się do niego w uroczystym pochodzie poseł szwedzki i polski. Służba klasztorna z zapalonymi pochodniami, a za nimi dworzanie i tłum ludzi, którzy mimo późnej nocy oczekali w napięciu na rezultat rokowań. Posłowie wymienili akty poręczające. Po chwili odezwały się klasztorne dzwony i huk stojących przed opactwem dział na znak radości, że skończyła się wreszcie długa i niszczycielska wojna, której Polska nie potrzebowała i którą król prowadził dla własnych dynastycznych interesów. Opat Kęsowski kazał oświetlić kościół i w asyście całego konwentu i zgromadzonej ludności odśpiewał tejże nocy uroczyste "Te Deum". Konni trębacze wysłani zostali do Gdańska i wkrótce odezwały się gdańskie dzwony, które wtórowały oliwskim. Nazajutrz król i królowa uczestniczyli w nabożeństwie dziękczynnym, a 5 maja odjechali z Gdańska odprowadzani przez polskich dygnitarzy, a w Oliwie obrady wykonawcze trwały jeszcze przeszło 3 miesiące.

Refektarz zimowy został wówczas nazwany "Salą Pokoju". Dziś jeszcze możemy w nim oglądać szereg zabytków plastycznych, przypominających te doniosłe momenty w dziejach Polski.

Z. Linowska

BYŁ BÓJ POD OLIWĄ

Zbliżająca się rocznica 300 lecia "Pokoju Oliwskiego" nasuwa cały szereg tematów godnych przypomnienia. Prym wiodą tu oczywiście walory zabytkowo-krajoznawcze Oliwy, tematy wdzięczne i niestety niezbyt jeszcze doceniane przez mieszkańców trójmiasta. Ponieważ jednak tematy te znajdują odzwierciedlenie w innych artykułach niniejszego numeru "Jantarowych Szlaków", sięgnę do tematu innego, znanego wprawdzie z historii naszego państwa, teraz jednak w związku z rocznicą specjalnie aktualnego. Tematem tym jest sławna bitwa pod Oliwą, jaką w jesieni 1627 roku na wodach Zatoki Gdańskiej stoczyła eskadra polskiej floty wojennej z eskadrą szwedzką.

Jakie było tło tych historycznych zmagañ, skąd u brzegów polskich znalazła się szwedzka flota? Genezy szukać należy w panującym w pierwszej połowie XVII wieku w Szwecji ustroju feudalnym i powstałej na bazie tego ustroju monarchii absolutnej. Wiodące prym w Szwecji klasy panujące szlachty i wzbogaconego mieszczaństwa - drogą bezwzględnego wyzysku niższych warstw społeczeństwa, a zwłaszcza chłopów i chałupników - eksploatowały dobra naturalne i przetwórcze swego kraju, eksportując je do wielu europejskich krajów. Mimo ogromnych bogactw uzyskiwanych tymi środkami i tą drogą, chciwym okiem patrzyli szwedzcy feudałowie na sąsiednie nadbałtyckie kraje, widząc w nich źródło dalszych krociowych zysków. Zwłaszcza Polska, bogacąca się w tym czasie na koniunkturalnym eksporcie zboża ze wschodu na zachód, budziła ich nienasycone pragnienia. Zdrowy rozsądek zwyciężyła chęć osiągnięcia nowych dochodów i to było genezą pierwszych grabieżczych i zaborczych wypraw szwedzkich dla opanowania ziem leżących na przeciwległym brzegu Morza Bałtyckiego.

Wojen na tym tle z Polską było kilka. Zapoczątkowała je /po trwających już od 1600 roku działaniach zaczepno-odpornych/ wojna w latach 1626 - 1627 zakończona właśnie klęską Szwedów pod Oliwą, przy równoczesnym odrzuceniu la-

dowych wojsk szwedzkich z terenów na lewym brzegu Wisły. Dalsze wojny ze Szwedami przypadają na lata późniejsze tego wieku, z nich najszerzej znany "potop" w latach 1655-1660.

Pod względem militarnym Szwecja zdecydowanie przewyższała Polskę w każdym niemal rodzaju broni, również jeżeli chodzi o flotę wojenną. Zasadniczo dopiero groźba szwedzkiego najazdu zadecydowała o znacznym wzmocnieniu polskich sił zbrojnych. Między innymi zreorganizowano dotychczasową flotę wojenną, opartą na zasadach kaperskich, tworząc w Pucku niewielką lecz zasobną eskadrę okrętów wojennych, złożoną w większości z galeon i pinek /fregat/. W lecie 1627 roku eskadrę tę zakotwiczo no w porcie koło Wisłoujścia i tu oczekiwała ona na zaborcze flotylle szwedzkie.

Przy toczących się na przełomie 1626-1627 roku ze zmiennym szczęściem walkach na Pomorzu, Szwedzi w swych strategicznych planach zamierzali również zaatakować Gdańsk /czego zresztą nie udało im się dokonać/. Jako jedną z form tego ataku zastosowali blokadę portu w Gdańsku z równoczesnym zadaniem wysadzenia desantu na polskim wybrzeżu.

Dwadzieścia pięć dużych szwedzkich okrętów wojennych pod dowództwem admirała Karola Gyllenhielma krążyło po Zatoce Gdańskiej, niepokozone przez polską artylerię nadbrzeżną, nie znajdując jednak godnego przeciwnika do otwartej walki w trzykrotnie słabszej flocie polskiej. To nieangażowanie się polskiej eskadry w otwartej bitwie morskiej, skłoniło dowództwo szwedzkie do zmniejszenia swej floty na Zatoce do 6-ciu wielkich okrętów wojennych, nad którymi dowództwo objął wice admirał Stiernsköld, jeden z najwybitniejszych dowódców szwedzkiej marynarki. Dzięki temu flota polska składająca się z 10-ciu okrętów przewyższała wprawdzie liczebnie eskadrę szwedzką, jednakże pod względem wielkości jednostek i ich wyposażenia bojowego, przewaga była znaczna nadal po stronie szwedzkiej. Nie mniej w tych warunkach flota polska mogła już z nadzieją na powodzenie zmierzyć się ze szwedzkim przeciwnikiem. I tak się też stało.

Był to rok 1627, dnia 28 listopada, gdy eskadra szwedzka

otrzymała polecenie dokonania jeszcze jednej próby wysadzenia desantu na wybrzeżu polskim na zachód od ujścia Wisły. Ruszyły więc okręty szwedzkie w kierunku wybrzeża, z okrętem admirałskim "Tiger" i wiceadmirałskim "Pelikan" na czele, mając na swym pokładzie admirała Strienskölda i wiceadmirała Fritza. Za nimi podążał "Solen" i pozostałe 3 okręty.

Dowodzący flotą polską admirał Dickman bez wahania zdecydował się na zaatakowanie wroga. Ruszyła flota polska ze swej bazy. Jako pierwszy wypłynął "Król Dawid", za nim admirałski "Święty Jerzy", dalej "Pędzący Jeleń", "Panna Wodna", wiceadmirałski "Wodnik", "Arka Noego", "Syrena", "Tygrys", "Biały Pies" i "Delfin". Do pierwszego starcia doszło między obu admirałskimi okrętami. Po wymianie silnego ognia artyleryjskiego ze wszystkich dział okrętowych i po znacznym zbliżeniu się ku sobie czołowych jednostek, "Święty Jerzy" podpłynął do prawej burty "Tigra" przygotowując się do abordażu. Widząc to, dowódca szwedzkiego okrętu, wobec znacznego oddalenia się od swej floty i niepomyślnego wiatru - zmienił kurs na pełne morze. Tu jednak napotkał na nieprzewidzianą przeszkodę ze strony "Pędzącego Jelenia", który przeciął drogę uciekinierowi. W tym samym czasie polski okręt admirałski wsparty silnym ogniem artyleryjskim nadpływającej "Panny Wodnej" dobił do burty "Tigra". Rozgorzała zacięta walka wręcz. Mimo liczebnej przewagi załogi szwedzkiej, dzielni Kaszubi szybko opanowali statek, przyczym śmiertelnie ranny został szwedzki admirał. Nie udała się również próba wysadzenia statku w powietrze przez zdeterminowanych Szwedów. Wówczas na odsiecz pokonanemu statkowi admirałskiemu Szwedów podpłynął "Pelikan", rażony jednak skutecznym ogniem z "Świętego Jerzego" szybko opuścił pole walki. Jediną poniesioną stratą przez stronę polską w tej akcji była śmierć od pocisku admirała Dickmana. Równocześnie z toczącą się walką admirałskich okrętów, rozgorzała walka burta o burtę między wiceadmirałskim "Wodnikiem" a szwedzkim okrętem "Solen". Po trzykrotnym ataku Polaków, opanowany został pokład wrogiego okrętu. Widząc jednak przygotowania Szwedów do wysadzenia swego statku w powietrze i nie mogąc temu zapobiec - Polacy w ostatniej dosłownie chwi-

li opuścili "Solen" i szczęśliwie odbili od jego burty. W tym momencie rozerwany wybuchem podpalonego prochu "Solen" poszedł na dno.

Tak dotkliwa porażka dwu największych szwedzkich okrętów przeraziła dowódców pozostałych szwedzkich okrętów. Nie podejmując nawet walki, śpiesznie i w popłochu opuścić zaczęły wody Zatoki. Niestety polskie okręty, nie dorównujące im swą szybkością, mimo upartego pościgu nie zdołały dogonić wroga. Zawróciły więc ze zdobytym szwedzkim okrętem admirałskim do swej bazy.

Tak skończyła się 2-u godzinna bitwa morska, uwieńczona całkowitym zwycięstwem polskiego oręża. Owocem jej było zdobycie jednego okrętu, zatopienie drugiego, wzięcie do niewoli ponad stu Szwedów /w tym kilku oficerów/. Śmierć poniósł dowódca floty szwedzkiej admirał Stiernsköld, dowódca "Solen" kapitan Forrath oraz wielu szwedzkich marynarzy i żołnierzy. Ze strony polskiej poległo 26 marynarzy i żołnierzy, wśród nich admirał Dickman.

Analizowanie przebiegu bitwy od strony militarnych skuteczności manewrów polskich okrętów wojennych, wykorzystywania kierunków wiatrów i popełnionych błędów taktycznych przez szwedzkie dowództwo - to już studium dla stratega. Faktem jest jedno, że szalę zwycięstwa przeważała bitność i bohaterstwo polskich marynarzy i żołnierzy, którzy dali w tej bitwie przeliczne dowody największego męstwa i odwagi.

I im to zawdzięczamy sławne na cały świat zwycięstwo w bitwie pod Oliwą.

Wiesław Ring

Ś M I E R Ć K A N I

Przed II wojną światową ukazała się ciekawa książka prof. Uniwersytetu Poznańskiego - Bossowskiego p.t. "Sądy Boże na Pomorzu". Z tego też dziełka pozwalamy sobie podać ciekawy zwyczaj, który był ongiś b.popularny

na terenie powiatu puckiego.

Otóż ludność zamieszkała w okolicach jez. Żarnowieckiego w wigilię Św. Jana w XIX w. zabijała w sposób uroczysty kanię. Odbywało się to zawsze w formie widowiska, zorganizowanego najczęściej na wolnym powietrzu, przy udziale wszystkich mieszkańców danej wioski. Udział w tym przedstawieniu brało kilka osób przebranych za księdza, kata, tragarza i pacholków i oczywista rzecz kania, którą w ostateczności zastępowała wrona. Kanię przywiązywano do drzewa czerwoną tasiemką, następnie wychodził ksiądz, który wygłaszał przemówienie skierowane przeciwko temu ptakowi. Najczęściej kania oskarżona była o spowodowanie suszy. Po przemówieniu księdza na arenę występował kat, który trzy razy obchodził dookoła drzewo, na którym siedziała kania, po czym uroczyście ucinał jej głowę. Wówczas tragarze zawijali zabitego ptaka w białe płótno i zakopywali głęboko w ziemi. Na zakończenie widowiska kat zwracał się szeregiem do uczestniczących w widowisku matek, by strzegły swych córek przed jego rękoma.

Skąd się zrodził ten zwyczaj? Na pytanie to prof. Bossowski odpowiada, że widowisko to prawdopodobnie nawiązuje do dawnej egzekucji, która miała charakter publiczny. Być może, że ludność miejscowa urządzając tego rodzaju przedstawienia "mściła się na kani, która jak mówią woła... "pii, pii.. pii...", co zwiastuje suszę, a zatem i nieurodzaj. Chcąc więc odstraszyć ptaka tego od przybywania w ich okolice, ludność dokonywała symbolicznej egzekucji. Zwyczaj ten przytoczyliśmy dlatego, że jest on wśród szerszego kręgu turystów stosunkowo mało znany.

mgr W. Ślubowski

POCHODZENIE NAZWY ŻARNOWIEC

W numerze 11/59 "Jantarowych Szlaków"

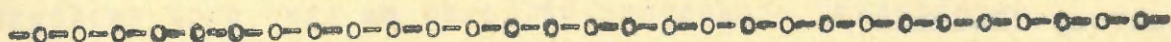
mgr W. Ślubowski obszernie opisał Żarnowiec i najbliższe okolice, łącząc w przyjemny sposób dane historyczne z legendami.

W pewnym miejscu swego artykułu, wywodząc pochodzenie nazwy "Żarnowiec", autor wyraził niepewność, czy aby nazwa ta nie została przekształcona z poprzedniej nazwy, która w swoim pierwiastku posiadała polskie słowo "sarna", lub od słowa tego pochodziła. Niniejsza moja notatka ma na celu upewnić autora jak i czytelników "Jantarowych Szlaków", że pochodzenie dawniejszej nazwy Żarnowca rzeczywiście wywodzi się od słowa "Sarna". Bez żadnej wątpliwości potwierdza to jedno z niemieckich wydawnictw p.t. "Westpreussischer Sagenschatz" wyd. w Gdańsku w 1909 r., którego jeden z autorów - Paul Paschke - na stronnicy 16 wyraźnie podaje pochodzenie nazwy "Zarnowitz" od słowa "sarna" /po polsku/ - "Reh" /po niemiecku/.

Na podstawie tego można przyjąć za pewne, że "Żarnowiec" początkowo mógł być nazywany Sarnowcem. Później nazwa ta została zniemczona przez niemiecki zakon cysterek /cystersów/ na Sarnowitz i dalej zmieniona, aż w końcu znów spolszczona na Żarnowiec, bez głębszego zainteresowania się pochodzeniem nazwy Żarnowiec lub Zarnowitz.

Jan Rychtarski

K R O N I K A T U R Y S T Y C Z N A



NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU PTTK "TRÓJMIASTO"

W Gdyni w Klubie Turysty im. dr. M. Orłowicza odbył się V Walny Zjazd Delegatów PTTK Oddziału "Trójmiasto". Zebrani podsumowali dwuletnią działalność Oddziału, wytyczyli nowe kierunki pracy i wybrali nowy Zarząd.

Do problemów szczególnie ważnych, które były na zjeździe omawiane należą m.in. sprawy budowy schroniska im. F. Sędzickiego w Wieżycy, dalszej rozbudowy szklarni PTTK, uruchomienie oddziałowej wypożyczalni sprzętu turystycznego. Podkreślano też konieczność kontynuowania działalności krajoznawczej m.in. dalsze organizowanie odczytów, wydawanie biuletynu "Jantarowe Szlaki" i innych wydawnictw, zwiększenie opieki nad szlakami turystycznymi.

W zjeździe wzięli udział m.in. przedstawiciele Zarządu Głównego /kol.kol. Przeździecki i Paszta/ i Okręgowego PTTK /prezes W. Jacewicz/, Partii, WKRFiT, prasy. Telegramy z życzeniami napłynęły m.in. od turystów Ziemi Szczecińskiej i od Rady Okręgowej TRZZ w Gdańsku oraz dr. doc. M. Pelczara.

Prezesem nowego Zarządu został inż. W. Witkowski /koło PTTK przy Centr. Biurze Konstrukcji Okrętowych w Gdańsku/. Do prezydium Zarządu wybrani zostali też m.in. na zastępców prezesa J. Sułkowski /PTTK "Ruch"/ i St. Sołdrowski /Klub Wodny/, na sekretarza mgr. J. Jeleńska /PTTK "Szarotka" Gdańsk/, na skarbnika St. Rospond /koło Przewodników PTTK/ oraz inż. A. Jędrusik /PTTK Gdynia/ i St. Idzik /Klub "Radunia"/.

Turyści i krajoznawcy trójmiasta wybrali też swych delegatów na Krajowy Zjazd PTTK w Warszawie. Są to kol.kol. H. Augustowski /koło PTTK przy ZHP/, inż. A. Jędrusik /PTTK Stocznia Gdyńska/, mgr. St. Teodorowicz /Klub Wodny/, J. Miecznikowska /Klub Pieszy/, inż. T. Perkowski /PTTK

Zarząd Portu/, St.Rospond /Koło Przewodników/, mgr.inż.
W. Jacewicz /prezes Okręgu, mgr. Z.Żukowski /Klub Krajo-
znawczy "Radunia"/.

Mamy nadzieję, że nowy Zarząd będzie pomnażał
dotychczasowe osiągnięcia Oddziału. Życzymy mu więc dużo
osiągnięć w tej pożytecznej pracy turystyczno-krajoznaw-
czej.

Sk.

Z KARTĄ TURYSTYCZNĄ DO C S R

Ukazało się nowe zarządzenie Prezesa Rady Mini-
strów regulujące sposób wydawania kart turystycznych.
/w Nr.11 Monitora Polskiego poz.47 z br./. Dla informacji
naszych Czytelników podajemy najważniejsze punkty tego aktu
prawnego.

Kartę turystyczną może otrzymać każda osoba, która
ukończyła lat 16 i ma obywatelstwo polskie. Dzieci poniżej
lat 16 mogą być wpisane do karty turystycznej swych praw-
nych opiekunów i korzystają one wtedy z tych samych przy-
wilei co właściciel w/w dokumentu.

Karta turystyczna uprawnia jej właściciela do
uzyskania przepustki turystycznej, która daje mu prawo do
przebywania oraz swobodnego poruszania się na obszarze tu-
rystycznym Czechosłowacji.

Zarządzenie to powiada, że przepustki takie wydają wszyst-
kie komendy wojewódzkie Milicji Obywatelskiej oraz komendy
miejskie M.O. miast wyłączonych z województw a także Komen-
da Miejska M.O. w Zakopanem.

Karta turystyczna jest ważna przez okres 2 lat
od daty jej wydania, z tym że ważność jej może być przedłu-
żona na okres dalszych dwóch lat. Organy Milicji Obywatel-
skiej W.O.P. i urzędu celnego mogą odebrać kartę turystycz-
ną osobom, które naruszyły przepisy o pogranicznym ruchu
turystycznym. W takim wypadku wojewódzkie komitety tury-
styki mogą danej osobie odmówić wydania nowej karty tury-
stycznej przez dwa lata od daty odebrania jej tego dokumentu.

Karty turystyczne wydają oraz przedłużają i unieważniają wojewódzkie komitety turystyki, z tym że szczegółowy tryb tego ma określić instrukcja Przewodniczącego Komitetu do Spraw Turystyki.

Z chwilą wejścia w życie niniejszego zarządzenia t.j. z dniem jego ogłoszenia utraciło moc zarządzenie Nr.26 Prezesa Rady Ministrów z dnia 1.II.1956r. /M.P.Nr.10 poz. 130/. Dla posiadaczy dotychczasowych kart turystycznych podajemy, że zachowują one swoją ważność do czasu jej wygaśnięcia.

Od Redakcji:

O najważniejszych postanowieniach instrukcji w sprawie wydawania, przedłużania i odbierania kart turystycznych powiadomimy naszych Czytelników niezwłocznie po ukazaniu się jej.

mgr. W. Ślubowski

P.S. Apelujemy do turystów Wybrzeża wybierających się w Tatry Słowackie, aby nie zwlekali z załatwieniem formalności dotyczących kart turystycznych. Procedura ta trwa bowiem około 6 tygodni. Ułatwi to w poważnym stopniu w sezonie prace PTTK, WKKFiT i MO, które załatwiają formalności związane z kartami turystycznymi.

TABLICE INFORMACYJNE NA ZABYTEKACH

Cenną akcję zapoczątkowała Okręgowa Komisja Opieki nad Zabytkami PTTK w Gdańsku. Mianowicie umieszcza ona tablice informacyjne na najciekawszych i najbardziej zagrożonych zabytkach Wybrzeża.

W akcji tej szczególnie uwzględnione zostały zabytki Żuław /m.in. dworek w Kadynach, resztki zamku w Sztumie, zabytki Malborka, Pruszcza Gdańskiego/. Natomiast na Ziemi Kaszubskiej uwzględniono m.in. dworek staro-

polski w Salinie, ruiny Starej Łeby, zabytkowy przytułek w Pucku, Hel. Poza tym, kilka tych tablic umieszczono także w trójmieście /Bastion św. Elżbiety w Gdańsku, Dom Bramny i Szpitalik św. Łazarza w Oliwie/.

Narazie przygotowano 25 takich tablic. Na dalszą akcję brak funduszy. Przydała by się więc pomoc WKRFIT w Gdańsku. Zwłaszcza, że celem tej pożytecznej akcji jest popularyzowanie wśród turystów i ochrona przed zniszczeniem zabytków województwa gdańskiego. Tym bardziej, że jest jeszcze dużo zabytków i ciekawych miejscowości historycznych, nieposiadających żadnych tablic.

Sk.

WŁASNY APARAT FILMOWY POSIADA PTTK W MALBORKU

Oddział PTTK w Malborku słynie na Żuławach m.in. z tego, że bardzo często organizuje wieczory filmowe dla swych turystów /zwłaszcza po różnych zebraniach, uroczystościach, szkoleniach/. Dotychczas jednak było trochę kłopotu z wypożyczaniem aparatu filmowego. Obecnie PTTK w Malborku dorobiło się już własnej aparatury filmowej, co ułatwi pracę klubową.

Sk.

FOLDER NA BUDOWE SCHRONISKA IM. F.SĘDZICKIEGO

W ostatnim czasie ukazał się ciekawy folder o szlakach turystycznych okolic Wieżycy. Zawiera on wykaz zabytków, przebieg szlaków, mapkę, szereg zdjęć i informacji. Cały nakład folderu przeznaczony został na budowę schroniska F.Sędzickiego w Wieżycy. Jest to więc trzyzłotowa "cegiełka", którą można nabyć w Społ.Komitecie Budowy w Sopocie Pl.Konstytucji 3 Maja 12. "Wieżyca" wysyłana jest pocztą od 10 egzemplarzy wzwyż /10 sztuk - 30 zł./.

Wystarczy wpłacić odpowiednią kwotę na konto Budowy nr.

52-9-368 PKO Oddział Gdańsk, a otrzyma się żadaną ilość folderów.

Społ.Komitet Budowy apeluje do Oddziałów PTTK, szkół i instytucji, do turystów, o nabywanie tego folderu. Każda nawet najmniejsza ilość wykupionych "cegiełek" pomaga w budowie schroniska ku uczczeniu Tysiąclecia Państwa Polskiego i pamięci zasłużonego pisarza kaszubskiego Franciszka Sędzickiego.

Czekamy na Wasze zgłoszenia !

Sk.

NOWY SKRYPT P T T K

Ostatnio ukazał się 8-my z kolei skrypt pt. "Wykaz zabytków kultury materialnej województwa gdańskiego".

Na 25-ciu stronach zawiera on opis najciekawszych zabytków Wybrzeża Gdańskiego. Opracowany został przez mgr. Domańską z Muzeum Pomorskiego.

W najbliższym czasie ukazą się następne skrypty dotyczące przyrody, zabytków i historii województwa gdańskiego. Skrypty te wysyłane są przede wszystkim społecznym opiekunom zabytków i organizatorom turystyki, a wydaje ich Okręg PTTK dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego wspólnie z Muzeum Pomorskim i Wydziałem Oświaty WRN w Gdańsku.

Sk.

PLAN IMPREZ GDAŃSKIEGO KLUBU WODNEGO PTTK

- Rz. Słupia od dn. 16.VI. do 19.VII.br.
- Gowidlino, Słupsk - Ustka.
- Spływ morzem od dn. 20.VI. do 23.VI.br.
- Ustka, Rowy - Jez. Gardno - jez. Łebsko
- m. Łeba.
- Rz. Drawa od dn. 1.VII. - 10.VII.br.
- Prostynia - Krzyż.
- Radunia rz. czerwiec - etapami
- Pasłęka rz. od dn. 14.VII. - 20.VII.br.
- Płoczątki - Braniewo
- Rz. Ossa - Wisła od dn. 12.VII. - 22.VII.br.
- Iława - Grudziądz - Gdańsk
- /"Dni Gdańska"/.
- Rz. Drwęca - Wisła od dn. 10.VII. - 22.VII.br.
- Ostróda - Toruń - Gdańsk -
- /"Dni Gdańska"/.
- Rz. Brda - Wisła od dn. 8.VII. - 22.VII.br.
- Nowa Brda - Bydgoszcz - Gdańsk
- /"Dni Gdańska"/.
- Rz. Czarna Woda od dn. 8.VII. - 22.VII.br.
- Jez. Wdzydze - Świecie - Gdańsk
- /"Dni Gdańska"/.
- Rz. Wisła od dn. 16.VII. - 22.VII.br.
- Toruń - Gdańsk - /"Dni Gdańska"/
- Rz. Wieżyca-Wisła od dn. 12.VII. - 22.VII. br.
- Starogard - Gdańsk /"Dni Gdańska"/.
- Rz. Nogat od dn. 17.VII. - 22.VII.br.
- Elbląg - Malbork - Gdańsk /"Dni Gdańska"/.
- Rz. Brda sierpień
Propagandowy spływ PTTK /"Dni Gdańska"/
- Rz. Sochozyńska Struga sierpień
- Jez. Udzież - Kalamba do Świecia /"Dni
Gdańska"/

Pojezdzenie Brodnicke od dn. 8.IX. - 11.IX.br.
.....
Rz. Zbrzyca od dn. 15.IX. br. "Złote liście"

P. Hudacz

PRZY "PORT - SERVICE" POWSTAŁO KOŁO PTTK

W kwietniu br. odbyło się zebranie organizacyjne - wyborcze nowopowstającego Koła PTTK przy Sp-ni Pracy Usług Morskich "Port Service" w Gdańsku. Zebranie zgromadziło 24 osób - wytrawnych turystów, którzy zgłosili chęć przejścia z innych kół do własnego, jak też adeptów turystyki. W ostatnich dniach akces swój zgłosiło dalszych 5-ciu chętnych, a 5-ciu innych "niezdecydowanych" pilnie obserwuje początkową pracę Koła, warunkując swój udział od pierwszych efektów tej pracy.

Zebranie zagałę i poprowadził przedstawiciel Oddziału PTTK "Trójmiasto" Kol. Cz.Skonka, który w krótkich słowach zobrazował cele i zadania Towarzystwa, udzielając szeregu bliższych wyjaśnień na zapytania zebranych. Z kolei przystąpiono do formalnego zatwierdzenia Koła i wyboru 5-ciu osobowego Zarządu.

Drogą głosowania ustalono następujący skład :

- | | |
|-------------------------|---------------------------|
| 1/. przewodniczący | kol. mgr Michał Zaleski |
| 2/. wice-przewodniczący | kol. mgr Antoni Daniewski |
| 3/. sekretarz | kol. Eualia Korbowski |
| 4/. skarbnik | kol. Wiesław Ring |
| 5/. członek | kol. Ludomira Jakielaszek |

Opracowanie planu pracy na bieżący sezon powierzono nowo wybranemu Zarządowi. W swych zamierzeniach, nowo zorganizowane Koło postuluje utworzenie narazie dwu sekcji: pieszej i wodnej /kajakowej/. Wielu bowiem członków Koła jest wieloletnimi wodniakami i wyrazili chęć kontynuowania tej dyscypliny turystyki. Sekcja piesza skupi raczej gros początkujących turystów.

Warto tu nadmienić, że w zakresie wodniactwa poczyniono już bardzo konkretne kroki. Wydzierżawiony swego czasu obszar lasu nad brzegiem jeziora Karlikowskiego, które w perspektywie przyszłości eksploatowane miało być przez niezorganizowaną grupę entuzjastów wodniactwa Spółdzielni, przejęło nowopowstałe Koło. Pod energicznym patronatem przewodniczącego kol. mgr M. Zaleskiego, przy bardzo przychylnym ustosunkowaniu się Zarządu Spółdzielni, nakreślono szereg konkretnych zamierzeń do jak najszybszego zorganizowania na wydzierżawionym nabrzeżu w Karlikowie campingu i przystani kajakowej. Są już opracowane plany zagospodarowania, które przewidują: wybudowanie przystani kajakowej, pomostu pływającego, schronu na składowanie kajaków, ustawienie na okres sezonu szeregu namiotów dwu i więcej osobowych, szaletów, wykopanie studni, zorganizowanie parkingu samochodowego, zbudowanie oryginalnego domku-gniazdka dla dzieci PTEK-owców na koronie drzewa. Jako pierwsze zrealizowane już zamierzenie, zanotować należy ogrodzenie wydzierżawionego obszaru, uzyskanie zgody na przeprowadzenie w/w inwestycji wszystkich zainteresowanych tym władz i wreszcie zaangażowanie stałego dozorczy do pilnowania ośrodka i jego przyszłego majątku. Sekcja piesza zamierza opracować plan wycieczek pół, jedno i półtora-dniowych, w zależności od kwalifikacji turystycznych członków. Na najbliższy okres planuje się wycieczki łatwiejsze i krótsze - niejako wprowadzające. Plan ten zamierza się częściowo zsynchronizować z planem wycieczek Klubu Krajoznawczego "Radunia", Klubu Turystyki Pieszej "Bąbelki" i Koła Przewodników. Ponadto plan obejmuje również zaplanowane na bieżący sezon imprezy o szerszym zasięgu: rajdy, włazy, zloty i tp. - zgodnie z kalendarzem imprez ogólnowojewódzkich.

A jak przedstawia się zaopatrzenie w niezbędny sprzęt turystyczny? Otóż dzięki przychylności Zarządu Sp-ni /do Koła zgłosił akces prawie cały Zarząd in corpore/ preliminowano na zakup sprzętu w br. z funduszu socjalnego i inwestycyjnego 60.000 zł. - 100.000 zł. Za tę tam imponującą sumę zamierza się poza urządzeniem ośrodka

zakupić kilka kajaków, łódź ratunkową, ponton, namioty, materace, narty wodne, plecaki, kochery/warniki/ i inny drobny sprzęt turystyczny.

Jak zatem widać horoskopy na rozwój Koła i jego działalność są jak najlepsze. Gwarancją są tu nie tylko duże możliwości finansowe, ale zwłaszcza entuzjazm i dobre chęci członków nowopowstałego Koła - którzy przy szczerłości Zarządu Sp-ni i pod energicznym przewodnictwem kol. Zaleskiego, napewno nie zaprzepaszczą stworzonych im możliwości rozwinięcia dwu pięknych dyscyplin turystyki, jaką jest wodniactwo i turystyka piesza. Towarzystwo zaś powiększy się o nową grupę entuzjastów turystyki, propagujących jego piękne i ważne idee.

Wiesław Ring

NA BUDOWE SCHRONISKA IM. F. SĘDZICKIEGO W WIEŻYCY

W ostatnim czasie wpłynęło szereg ofiar pieniężnych na budowę schroniska Tysiąclecia w Wieżycy. Dziękując wszystkim ofiarodawcom, podajemy listę wpłat oraz opielujemy o dalszą pomoc.

- Rada Zakładowa przy Biurze Proj. Bud. Komunalnego	200 zł.
- Klub Pieszy "Bąbelki"	29 "
- Oddział PTTK w Przemyśle	50 "
- Koło PTTK "Żeglarz"	60 "
- Koło PTTK przy Instytucie Morskim	60 "
- mgr. Adam Edelman z Gdańska	96 "
- Uczestnicy wycieczki Klubu "Radunia"	25 "
- różne wpłaty	11 "
- Koło PTTK przy Tech. Ekonomicznym w Sopocie	60 "
- Kol. Paweł Hudacz /za sprzedane "cegielki"/	150 "
- Koło PTTK przy Biurze P.B.P./za "cegielki"/	150 "
- Zarząd Portu Gdańsk	3000 "
- Stocznia Gdańska	2000 "
- Sp-nia "Port - Service"	1000 "
- T W F Oliwa	60 zł.

Sk.

PROBLEMY I DYSKUSJE

-O-

WANDALE PRZYRODY

Wiadomo, że wojny w ogóle /a szczególnie ostatnia/ przyniosła nam ogromne zniszczenia w ludziach, majątku ogólnonarodowym i nawet w przyrodzie.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że w okresie powojennym nadal spotykamy się z "wandalizmem pokojowym", niszczącym świadomie przyrodę, lasy. Kilka lat temu, pewna znana komisja "sportowo - oświatowa", podjęła inicjatywę wybudowania skoczni narciarskiej "gigant" /a działało to się w okresie gigantyzmu powojennego/.

Przeprowadzono z dużym rozmachem i zapalem wyrąb lasu iglastego i liściastego z kilkudziesięcioletnim drzewostanem. Ogołococono dolinę, zbocze wzgórza, z którego w czasie deszczu wpływająca w dół woda zabiera masy odkrytej ziemi, dokonując głębokich wyrw na stromych zboczach.

Pęd niszczycielski przyrody na przeciąg minionego okresu pozostawił więc już i tam swoje ślady.

Skoczni narciarskiej jednak jak nie ma, tak nie ma /i napewno jej nie będzie/. Zapomniano o tym, że nie stać nas na ekstrawagancje tego rodzaju, biorąc pod uwagę ogromne sumy na ten cel już wydatkowane, oraz nie uwzględniając faktu specyficznych warunków klimatycznych zimowych, istniejących na Wybrzeżu.

Czy więc nie należałoby tych inicjatorów - za świadome niszczenie lasu /skoro istnieje ustawa o ochronie lasów/ - pociągnąć do odpowiedzialności karnej ? Może ich już nie ma ? A jeżeli są, czy nadal są nietykalni ? - Niech miłośnicy przyrody samiocenia ten wybryk gipsowych głów, idąc spacerem ul. Wybickiego w stronę lasu, omijając z prawej lub lewej strony stadion sportowy w Sopocie.

G.K.

LIST DO REDAKCJI

Redakcja

"Jantarowe Szlaki"

S o p o t

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Was, o ile będzie to możliwe, abyście mogli nam przysyłać poszczególne numery Waszego biuletynu - "Jantarowe Szlaki".

Jako Powiatowa Komisja Turystyki Wiejskiej przy Zarządzie Powiatowym Związku Młodzieży Wiejskiej i Radzie Powiatowej "Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe" w Pucku, chcemy młodzieży wiejskiej pomóc w urządzaniu wycieczek turystycznych w poznawaniu piękna naszego kraju. Nie mamy zamiaru stwarzania jeszcze jakiejś dodatkowej organizacji zajmującej się turystyką, ale chcemy poprzez proste formy urządzania różnych wycieczek, np. wycieczki nad morze, grupowe wyjazdy do kina, teatru i inne, zarazić młodzież turystyką. Dopiero później chcemy przejść do organizowania turystyki kwalifikowanej poprzez Waszą organizację, zakładając na wsi koła PTTK.

Organizacje nasze nie posiadają jeszcze dużo doświadczeń na polu turystyki i dlatego niezbędną jest nam Wasza pomoc.

Z turystycznym pozdrowieniem

Sekretarz P K T W

/-/ Stefan Tuszer

Do Związku Młodzieży Wiejskiej

w P u c k u

Dziękując Kolegom z puckiego ZMW za miły list i pozdrowienia, informujemy, że będziemy Wam przysyłać biuletyn "Jantarowe Szlaki". Jednocześnie zawiadamiamy, że pismo Wasze kierujemy do Zarządu Okręgu PTTK w Gdańsku, ul. Długa 45, z prośbą o nawiązanie współpracy z Waszą organizacją.

Redakcja

"JANTAROWE SZLAKI" - Biuletyn Turystyczny Wybrzeża Gdańskiego. Wydaje Zarząd Oddziału PTTK "Trójmiasto" przy współudziale Zarządu Okręgu PTTK i WKKFiT w Gdańsku. Redaguje zespół Gdańskiego Klubu Krajoznawczego PTTK "Radunia" w składzie: Roman Bar, Zofia Linowska, Cz.Skonka /kierownik Zespołu/, mgr W.Ślubowski, Wiesław Ring, mgr E.Rozenkranz, mgr Z.Żukowski. Adres redakcji: Sopot. Pl.Konstytucji 3 Maja 12, tel.512-68. Powiela Sp-nia "Firmoznak" Gdańsk-Wrzeszcz, Chrobrego 60. Zezw.Nr.M-5/128 z 20.V.60.Nakład 400/II/zlec.485/60.

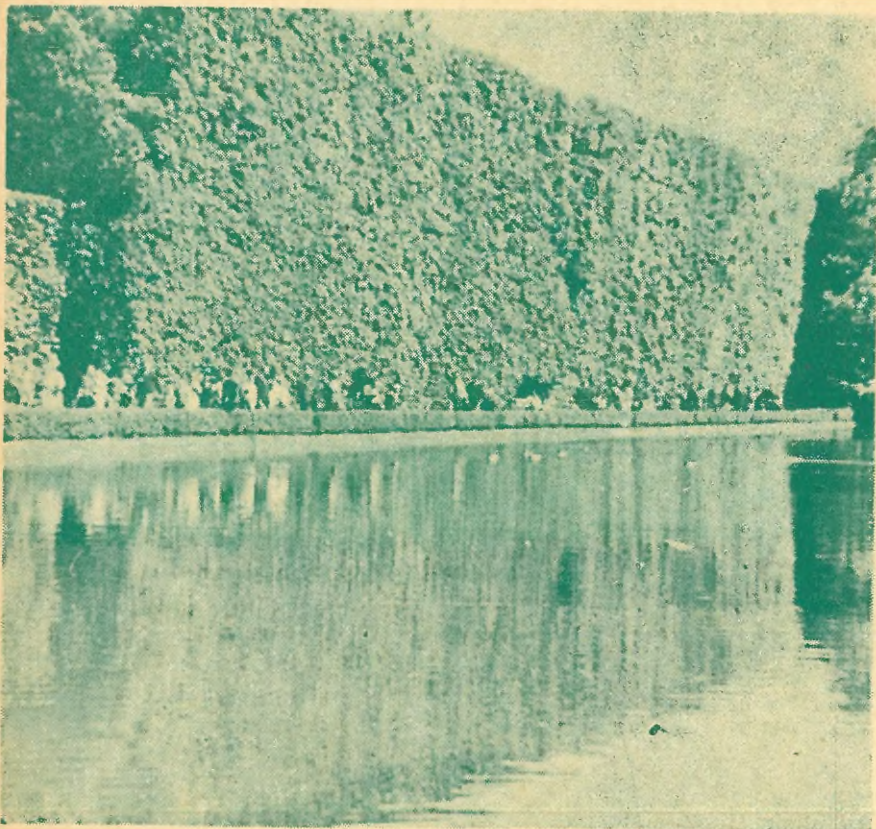
Obiektywem po Oliwie



Zabytkowy Spichrz Opacki z 1596 roku



Katedra Oliwska od strony parku. Najstarsze jej partie pochodzą jeszcze z XIII wieku.



„Łabędzi Staw” w parku oliwskim.



Najstarszy dom Oliwy poch. z XIV wieku.